

Katarzyna Zofia Gdowska

Akademia Górniczo-Hutnicza

Anna Markwart

Uniwersytet Jagielloński

***Kontrastowe oblicza homo oeconomicus – koncepcje Friedricha A. von Hayeka i
Jamesa Buchanana***

Chociaż samo pojęcie *homo oeconomicus* zostało sformułowane pod koniec wieku XIX, jego korzenie sięgają XVIII stulecia. Wyprowadza się je z teorii Adama Smitha – uznawanego za ojca liberalnej ekonomii – jego źródeł upatruje się także w *Bajce o pszczołach* Bernarda Mandeville’a, zaś dzieła Johna Stuarta Milla stanowią niewątpliwie kamień milowy w ewolucji rozumienia tego sformułowania.

W odniesieniu do koncepcji Adama Smitha określenia *homo oeconomicus* używa się, przede wszystkim, w kontekście dokonanej przez myśliciela analizy mechanizmów rynkowych. Wyraźnie widoczna w jego pismach teoria samorządnego rozwoju zasadza się na indywidualizmie powiązanym z przeświadczeniem o spontanicznym tworzeniu się instytucji oraz dobroczynnej roli natury, dzięki którym działania jednostek, niekiedy mimowolnie, przyczyniają się do dobra ogółu. Za podstawowe dla zrozumienia konstruktu *człowieka ekonomicznego* uznać można przeświadczenie Smitha, iż w działaniach rynkowych jednostki, dzięki swej racjonalności, dobierają optymalne środki dla maksymalizacji korzyści. Jak zauważył, zawierając transakcje, człowiek opiera się na posiadanej przez siebie wiedzy, zaś drugiego nakłania do przystąpienia do kontraktu, odwołując się do jego egoizmu – każdy z aktorów działających na rynku pragnie zwiększyć swe zyski (jest to przecież podstawowy cel zachowań gospodarczych), zatem argumenty odwołujące się do tej perspektywy są skuteczną motywacją dla podjęcia działań. Jednocześnie Smith nie uznawał bogactwa za wartość autoteliczną – jego zdaniem ludzie pragną zdobyć

majątek, by być akceptowanymi i poważanymi przez innych, ale także by zapewnić byt sobie i tym, których kochają. W kontekście późniejszych teorii warto zauważyć, iż Smith opisując społeczeństwo nie odwoływał się do egoizmu – chociaż twierdził, iż społeczność „czystych” egoistów mogłaby istnieć, to jednak brakowałoby jej najważniejszego spoidła społeczeństw: wrodzonego ludziom uczucia sympatii (lub – w dzisiejszej terminologii – empatii). To właśnie na uczuciach moralnych opierał etykę i w nich widział podstawę koegzystencji ludzi. W przeciwieństwie do niektórych teoretyków, nie uważał on, iż jednostki są w stanie trafnie przewidywać skutki swoich działań; wręcz przeciwnie – bardzo często wyniki zachowań ludzkich nie przystają do tych pierwotnie zamierzonych.

Podtytułem dzieła Bernarda Mandeville’a są słowa: „Private vices – publick benefits”. Podobnie jak Smith, wpisywał się on w nurty późniejszej ekonomii liberalnej oraz teorii spontanicznego rozwoju. Jego zdaniem egoistyczne zachowania poszczególnych osób pozwalają rozwijać się społeczeństwom – to pycha, pragnienie zbytku napędzają gospodarkę i zapewniają istnienie miejsc pracy. Uczucia te trudno jednak uznać za racjonalne. Wręcz przeciwnie – zdaniem Mandeville’a manipulowanie ludźmi jest często korzystne dla rządzących, co nie byłoby możliwe, gdyby postrzegali ludzi jako skrajnie racjonalnych.

John Stuart Mill uważał, iż ekonomia jest przede wszystkim nauką o zachowaniach egoistycznych – motywowanych dbałością o interes własny. Chociaż podkreślał racjonalność człowieka i element kalkulacji strat i zysków, miał świadomość, iż ograniczeniem ekonomii jest właśnie ta fragmentaryczność charakterystyki jednostek. Trzeba się nią jednak zadowolić z braku lepszego opisu. Utylitarystyczna etyka Milla, choć odwołuje się do kalkulacji, bierze pod uwagę aspekt jakościowy, nie ograniczając się do czysto ilościowych analiz.

Z koncepcji wypracowanych przez opisanych powyżej myślicieli stworzono konstrukt zwany *homo oeconomicus*. Odnoszono go pierwotnie do sytuacji rynkowych, w których jednostka o tak uproszczonej charakterystyce kieruje się przede wszystkim chęcią maksymalizacji zysku. Opierając się na teorii Smitha, *człowiekowi*

ekonomicznemu przypisywano egoizm i fundowanie działań na racjonalnej kalkulacji. Inspirując się myślą Johna Stuarta Milla, podkreślano utylitarne zachowania jednostki, czego pierwsze echa odnaleźć można już w myśli Smitha i Hutchesona. Z czasem, obok *człowieka gospodarującego* traktowanego jako konstrukt teoretyczny stosowany w analizach ekonomicznych, myśliciele zaczęli uwzględniać w swych analizach *homo oeconomicus* jako charakterystykę realnie istniejącego człowieka i opierać na niej swoje przewidywania.

W podjętych rozważaniach skupimy się na sposobie rozumienia *homo oeconomicus* w myśli dwóch laureatów nagrody Nobla z dziedziny ekonomii: Friedricha A. von Hayeka oraz Jamesa Buchanana. W ich teoriach pojęcie *człowieka gospodarującego* traktowane jest odmiennie, spełnia inne role i służy różnym celom.

Friedrich A. Hayek odnosił się do pojęcia *homo oeconomicus* przede wszystkim w kontekście historycznym. Wielokrotnie odwoływał się do koncepcji Mandeville’a i Smitha, darząc obu oświeceniowych myślicieli estymą. Dostrzegał w ich pracach nie tylko ogromne zasługi dla rozwoju ekonomii i filozofii, ale także uznawał ich poglądy za niezwykle interesujące oraz za stanowiące inspirację dla jego własnych rozważań. Nie zgadzał się z krytyką poglądów prekursorów ekonomii klasycznej, uznając za błędne opinie ich komentatorów, dostrzegających w pismach klasyków źle rozumiany indywidualizm, skrajny egoizm i racjonalność. Hayek zestawiał poglądy Mandeville’a i Smitha ze współczesnymi im myślicielami i bronił tych pierwszych, zauważając, że wiele opinii zostało włożonych w ich usta, niewłaściwie interpretowanych lub wynikających z rozumienia kategorii racjonalizmu czy indywidualizmu, tak jak czynili to Kartezjusz, Rousseau i inni.

W swoich pracach Hayek odwoływał się do teorii Adama Smitha i bronił jego poglądów, dowodząc, iż postrzeganie Smithowskiego człowieka jako skrajnego egoisty kierującego się racjonalną kalkulacją i dążącego nieustannie do maksymalizacji własnych korzyści jest nieporozumieniem i błędną interpretacją poglądów filozofa. Jak zauważył w *Adam Smith’s Message In Today’s Language* [Hayek 1978, 268-269], Smith nie twierdził, że człowiek powinien trwonić swój majątek i spełniać egoistyczne

zachcianki – wręcz przeciwnie, propagował dobroczynność i spożytkowanie nadwyżek na rzecz społeczności, jednakże, jako ekonomista skupiający się na dobrobycie społeczeństwa (o czym może świadczyć choćby jego krytyka monopolii, będących niewątpliwie korzystnymi dla niektórych indywiduów, zgubnymi jednak dla ogółu), starał się odkryć mechanizmy pozwalające poszczególnym aktorom na rynku odnosić sukces, który jednocześnie sprzyjać miał dobrobytowi całego narodu. W osiągnięciu tego celu pomocny okazuje się wrodzony instynkt jednostek, skłaniający je do działania sprzyjającego własnej korzyści. Jak podkreślał Hayek, jedną z przyczyn niezrozumienia koncepcji była swoista ekstrapolacja, ponieważ:

Było rzeczą niemal nieuniknioną, że ci klasyczni autorzy, wyjaśniając swe twierdzenia, będą używać języka, który z konieczności doprowadzi do nieporozumień, i że zyskają oni w ten sposób reputację piewców egoizmu. Przyczynę odkrywamy natychmiast, gdy tylko staramy się sformułować ich rzeczywistą argumentację w prostym języku. Jeśli ujmijemy ją zwięźle, mówiąc, że ludzie w swych działaniach kierują się i powinni się kierować własnymi interesami i pragnieniami, zostanie to od razu źle zrozumiane lub zniekształcone w fałszywe twierdzenie, że ludzie powinni się kierować wyłącznie swymi osobistymi potrzebami czy egoistycznym interesem – tymczasem mamy na myśli to, że powinno im być wolno dążyć do wszystkiego, co sami uważają za pożądane [Hayek 1998, 22-23].

Zamiast postrzegać ludzi jako walczących ze sobą i ograniczanych jedynie przez centralną władzę, Smith wolał ich traktować jako zdolnych do zadbania o swoją przyszłość, wolnych i mimowolnie współdziałających dla dobra wspólnego – w ten sposób konkurencja, zamiast mechanizmem konfliktu, stawiała się metodą współistnienia. Wedle Hayeka, ta siedemnastowieczna charakterystyka istoty ludzkiej bywa trafniejsza od niektórych współczesnych dwudziestowiecznemu ekonomiście poglądów [Hayek 1998, 18-19].

Autor *Konstytucji wolności* w swych rozważaniach nie opierał się na pojęciu *homo oeconomicus*, uznając je za „fantom” [Hayek 1998, 18], a także krytykując powszechne przekonanie o egoizmie i ściśle racjonalnym zachowaniu Smithowskiego człowieka. Podnosił jednak kilka interesujących zagadnień, bezpośrednio wiążących się z cechami przypisywanymi jednostce w teorii autora *Bogactwa Narodów* – rozważał

kwestie wiedzy i definicji racjonalnego zachowania, a także powiązaną z nią kwestią ograniczonej wiedzy jednostek:

In spite of the 'narrowness of his comprehension' individual man, when allowed to use his own knowledge for his own purposes (Smith wrote 'pursue his own interests in his own way upon the liberal plan of equality, liberty and justice') was placed in a position to serve men and their needs, and use men and their skills, who were wholly outside the range of his perception [Hayek 1978, 268].

Zajmował się także niezwykle istotną – również w kontekście pomylenia porządków przy stereotypowych opisach *homo oeconomicus* – problematyką zadań nauk społecznych i ekonomicznych oraz konieczności wyraźnego odróżnienia opisu od teorii normatywnej.

Jako przedstawiciel teorii spontanicznego rozwoju, Hayek uważał, iż wiedza jednostek jest ograniczona, zatem niemożliwe jest centralne planowanie gospodarki i społeczeństwa – gdyż efekty takiego zadufania w sobie muszą być katastrofalne. Jego zdaniem wiedza opiera się przede wszystkim na rozpoznaniu reguł i relacji. Jednakże nie wszystkie one mogą być zrozumiane – ponownie, ze względu na ograniczenie zdolności poznawczych poszczególnych ludzi, zatem ogromną rolę odgrywa, często nie do końca uświadomiona, wiedza praktyczna. Nie wyklucza to racjonalności jednostek – oznacza jedynie, że racjonalność nie jest tożsama ze zdolnością do poznania całej rzeczywistości lub z mechaniczną kalkulacją w każdej sytuacji. Ludzie optymalizują swoją aktywność:

...według Hayeka ktoś działa racjonalnie, jeśli spośród dostępnych mu czynności alternatywnych wykonuje te, które wedle jego wiedzy doprowadzą do stanu najwyżej preferowanego [Kuniński 1999, 135].

Jak łatwo zauważyć, Hayek nie był piewcą zachowań irracjonalnych czy bezrozumnego podążania za instynktem lub uczuciami – dostrzegał ogromną rolę nauk i, przede wszystkim, myślenia. Twierdził jednak, iż niewolnicze trzymanie się jedynie tego, co uzasadnione i przewidywalne, czy też przecenianie możliwości rozumu, może mieć zgubne skutki – z jednej strony dlatego, że rozum ma swoje ograniczenia, z drugiej zaś

dlatego, iż wiele impulsów, którym ulega człowiek, ma swoje źródło w emocjach lub opiera się na kulturze i tradycji – ewolucyjnie wytworzonej, której podstaw jednak nie da się już w pełni pojąć. Pozostaje zatem jedynie zaufać społeczeństwu, które w swym rozwoju wykształciło reguły postępowania i instytucje możliwie najkorzystniejsze. Co więcej, to właśnie dzięki swoistemu „zawieszeniu” racjonalności możliwy jest postęp:

Warto poświęcić chwilę, żeby się zastanowić. Co by się stało, gdyby we wszelkim działaniu miała być wykorzystywana tylko wiedza uznawana w danej chwili za najlepszą. Gdyby zabronione zostały wszystkie próby, które wydają się bezproduktywne w świetle ogólnie akceptowanej wiedzy, i zadawane były tylko takie pytania oraz podejmowane jedynie takie eksperymenty, które wydają się obiecujące w świetle panującej opinii, ludzkość mogłaby pewnie osiągnąć poziom, na którym wiedza pozwalałaby jej przewidywać konsekwencje wszelkich typowych działań i unikać jakichkolwiek rozczarowań czy niepowodzeń. Człowiek na pozór podporządkowałby więc swoje środowisko rozumowi, bo podejmowałby tylko takie próby, których rezultaty byłyby całkowicie przewidywalne. Możemy sobie wyobrazić cywilizację popadającą w zastój nie dlatego, że wyczerpane zostały możliwości jej dalszego rozwoju, lecz dlatego, że człowiekowi udało się tak bez reszty podporządkować wszystkie swoje działania i bezpośrednie otoczenie istniejącemu stanowi wiedzy, że nowa wiedza nie miałaby szans się wyłonić [Hayek 2006, 50].

Wydaje się, iż autor *Konstytucji wolności* dostrzegał, że rozwijanie nauki jedynie w obrębie aktualnie obowiązujących teorii naukowych sprawi, iż nauka ograniczy się do Kuhnowskiego myślenia paradygmatycznego, znosząc myślenie nieparadygmatyczne, które, zdaniem wybitnego filozofa nauki – jest także niezbędne do jej rozwoju. Jedynie współistnienie tych dwóch sposobów prowadzenia badań i rozważań pozwala na postęp i rozwój wiedzy.

W mechanizmy powstawania nowych teorii uwikłane jest nie tylko niewłaściwe rozumienie pojęcia racjonalności – polegające na niewolniczym trzymaniu się obowiązujących kanonów wiedzy, lecz także, szczególnie w przypadku nauk społecznych – a do tych, zdaniem Hayeka, należy także ekonomia – pycha nakazująca naukom tym wyjaśniać i przewidywać, wkleć się w generalizacje dotyczące natury

człowieka i przewidywania procesów, które, ze względu na swą spontaniczną naturę i fakt, że wynikają z jednostkowych działań indywiduów, dokładnie przewidzieć się nie dają. Jak twierdził:

Nieporozumienie polega na twierdzeniu, że celem nauk społecznych jest wyjaśnianie zachowań jednostek, a w szczególności – że starannie wypracowany przez nas proces klasyfikacji albo stanowi takie wyjaśnianie, albo mu służy. W istocie jednak w naukach społecznych nie mamy do czynienia z niczym podobnym. Jeśli świadome działanie może być „wyjaśnione”, jest to zadanie dla psychologii, lecz nie dla ekonomii czy lingwistyki, teorii prawa czy żadnej innej nauki społecznej. W naukach społecznych klasyfikujemy po prostu zrozumiałe dla nas typy zachowań jednostek, aby – krótko mówiąc – uporządkować materiał, którego musimy użyć w dalszej pracy. Ekonomiści, a to samo dotyczy prawdopodobnie przedstawicieli innych dyscyplin społecznych, zwykle z pewnym zażenowaniem przyznają, że ta część ich zadania jest „tylko” pewnego rodzaju logiką. Uważam, że postępowałoby mądrze, gdyby uczciwie uznali ten fakt i zmierzili się z nim [Hayek 1998, 78].

Swoistą klasyfikacją jest także „fantom” *homo oeconomicus* – pozwalający na fragmentaryczny opis procesów gospodarczych, przy przyjęciu pewnych założeń dotyczących jego otoczenia. Uznawanie go za charakterystykę realnej istoty ludzkiej jest pomyleniem porządków: Weberowskiego *typu idealnego* z psychologiczną charakterystyką indywiduum. Teoretycy zajmujący się naukami społecznymi, zamiast przyjmować reguły nauk przyrodniczych (w których charakterystyki pojedynczych obiektów można rozciągać na całe ich gatunki/klasę), powinni zdać sobie sprawę ze specyfiki nauk społecznych, w których przejście od opisu motywów pojedynczej osoby do uogólnienia na większe grupy nie jest tak oczywiste. Błędem jest także tworzenie abstrakcyjnych modeli teoretycznych i traktowanie ich, jakby opisywały rzeczywistość – przy przyjętych przez badacza nierealnych założeniach model niewątpliwie będzie się sprawdzał, jeśli tylko będzie spójny, natomiast nie będzie miał on przełożenia na obserwowalną rzeczywistość – a to właśnie jej opis jest zadaniem, jakie stoi przed badaczami [Hayek 1998]:

Pewnym jest, że ekonomiści byliby mniej nie lubiani, gdyby byli bardziej ostrożni w odróżnianiu czystej teorii od stosowanej części ich wniosków. (It is by no means

certain that economists would have been less disliked if economists had been more careful to distinguish the pure theory from the more applied part of their conclusions) [Hayek 1991, 21].

Adam Smith nie używał pojęcia *homo oeconomicus* i nie twierdził, że opis egoistycznych pobudek jest uniwersalny dla każdej jednostki i każdej sytuacji – po prostu najłatwiej zaobserwować chęć maksymalizacji korzyści w działaniach na rynku – taki jest przecież ich cel. Generalizacji dokonywał raczej na polu przypisywania wszystkim ludziom zdolności *sympatii (współodczuwania)* – wywiedzionej z kategorii *zmysłu moralnego*. Wyodrębnienie *homo oeconomicus* i przypisanie mu realnego istnienia jest dziełem późniejszych komentatorów.

Za podobny przykład takiego pomieszania porządków i niewłaściwego stosowania kategorii uważał Hayek sposób używania i interpretowania pojęcia „indywidualizm”. Rozróżniał dwa podstawowe ujęcia indywiduizmu – w rozumieniu właściwym, za którego protoplastów uznawał między innymi Locke’a, Mandeville’a, Hume’a czy Smitha, oraz w tym wywodzącym się od oświeceniowego racjonalizmu Kartezjusza, który ujawnił się później na przykład w filozofii Rousseau. Pomieszanie tych porządków, zdaniem Hayeka, prowadzi do błędnego rozumienia pojęcia „indywidualizm” i do przeświadczenia, iż zachęca on do egoizmu:

Nie może być oczywiście wątpliwości, że w języku wielkich autorów osiemnastego wieku to właśnie „miłość własna” człowieka, czy nawet jego „egoistyczny interes” jest „uniwersalnym poruszycielem” i że terminy te stosowali oni głównie w odniesieniu do postaw moralnych, które uważali za dominujące. Terminy te nie oznaczają jednak egoizmu w wąskim rozumieniu troski o zaspokojenie wyłącznie bezpośrednich potrzeb własnej osoby. „Ja”, o którym zakładali, że jest wyłącznym przedmiotem troski każdego człowieka, obejmowało oczywiście również jego rodzinę i przyjaciół; mogło również, bez zmiany sensu tej argumentacji, obejmować wszystko, o co ludzie faktycznie się troszczą [Hayek 1998].

Hayek zwracał uwagę na jedno z niezwykle istotnych założeń leżących u podstaw indywiduizmu opierającego się na scharakteryzowanych powyżej jednostkach – są one w stanie zdobywać wiedzę dotyczącą ich najbliższego otoczenia i wykorzystywać ją o wiele skuteczniej niż jakakolwiek centralna, odległa od lokalnego środowiska, władza.

Problem relacji aparatu władzy ustanowionej na danym obszarze i jednostki-obywatela był podejmowany również na gruncie teorii wyboru publicznego (*Public Choice*) opracowanej przez Jamesa M. Buchanana. Prowadził on między innymi badania nad uprawnieniami i ograniczeniami, jakie powinny być nałożone na władze państwowe w demokratycznym społeczeństwie w celu zagwarantowania autonomii obywatelom. U podstaw teorii musiał przyjąć określoną koncepcję człowieka-obywatela-wyborcy, zachowującego się racjonalnie w sytuacji wyboru, którego przedmiotem jest dobro wspólne. Prawdopodobnie z inspiracji Gordona Tullocka, współautora *The Calculus of Consent*, Buchanan skłonił się ku przeniesieniu konstruktu *homo oeconomicus* z modeli ekonomicznych i przeformatowanie go w obywatela-*homo oeconomicus*, zgodnie z założeniami teorii społeczno-politycznych formującej się wówczas szkoły wyboru publicznego.

Metodologia badań w naukach społecznych rozróżnia dwa podejścia – pozytywne i normatywne. Celem badań pozytywnych jest stworzenie opisu istniejącej rzeczywistości, na podstawie którego można dokonać pewnych abstrakcji mających na celu wyjaśnienia funkcjonujących mechanizmów oraz schematów. Dlatego dąży się do wykonania możliwie wiernego modelu rzeczywistości, wskazania istotnych zmiennych, parametrów i relacji między nimi zachodzących oraz zbadania wrażliwości modelu na zmiany poszczególnych czynników. Z kolei koncepcje normatywne mają zaprojektować pożądany stan rzeczy i zaproponować sposoby jego osiągnięcia. Operują na trzech sprzężonych obszarach: warunki-działania-efekty, aby określić okoliczności, w których wskazana metoda da określone skutki. Zazwyczaj zakłada się tak zwane *warunki normalne*, czyli stan społeczno-ekonomiczno-polityczny statystycznie najbardziej prawdopodobny w momencie podejmowanie decyzji.

Powyższe rozróżnienie jest sprawą elementarną, więc nie sposób przypuszczać, by laureat nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii o nim nie wiedział. Rzeczywiście Buchanan we wprowadzeniach do swoich prac, zastrzegał, iż pracuje na konstruktach, przyjmuje założenia, buduje modele teoretyczne, itd. Jednakże, można odnieść wrażenie, iż tworzono konstrukt podmiotu racjonalnego, wykonywano modelowanie

przy założeniu, że wszystkie jednostki są właśnie takie, a następnie przechodzono do normatywnych teorii, w których aplikowano rezultaty uzyskane z modeli. Przeniesienie konstruktu obywatela-*homo oeconomicus* do normatywnych teorii z zakresu wyboru publicznego, społecznego, politycznego powodowało, iż zaproponowane rozwiązania nie sprawdzały się w konfrontacji z realnymi problemami.

Podczas konferencji z Richardem A. Musgrave'em w roku 1998, Buchanan stwierdził, iż pytaniem, na jakie poszukiwał odpowiedzi w latach 40-tych i 50-tych, było:

„jak jest możliwe, aby jednostki organizowały się w kolektywy gospodarcze lub polityczne celem zapewnienia sobie korzyści z kolektywnych działań, zarazem nie stwarzając okazji do wyzysku?” [Buchanan 2005, 22].

Przyznał, że w tym okresie był pod wpływem myśli Knuta Wicksella, przyjmował więc, że jednostki są racjonalne, posiadają wiedzę o konsekwencji swoich wyborów w zakresie realizacji celów wspólnych, mają świadomość ograniczeń, jakie dla nich samych te decyzje implikują, wykonują racjonalne kalkulacje, w których kierują się maksymalizacją korzyści ogółu. Ponadto uznawał, iż wszyscy obywatele akceptują pewne zasady i instytucje regulujące życie zbiorowości, więc nie należy traktować rządu jako 'dobroczynnego despoty' [Buchanan 2005]. Wyraźnie widać, że są to mocne założenia, które mogą stanowić podstawę dla konstruktu doskonałego obywatela.

W pracach, prowadzonych w latach 60-tych wspólnie z Gordonem Tullockiem i Robertem D. Tollisonem, podejmowane były próby stworzenia modeli adekwatnych dla problematyki wyboru, którego przedmiotem są dobra wspólne, czyli infrastruktura, służby państwowe czy szkolnictwo. Buchanan podkreślał, iż badania te miały zaowocować odnalezieniem analitycznych punktów odniesienia dla stworzenia modelu funkcjonowania polityki USA oraz podjęcia prób konstruktywnych reform. Z części pozytywnej wynikało zakwestionowanie rządów większościowych. Normatywnym aspektem miało być wsparcie dla wprowadzenia ograniczeń konstytucyjnych dla wykonywania władzy politycznej [Buchanan 2005, 24]. Teorie te miały mieć konstrukcję analogiczną do funkcjonujących w nowożytnej ekonomii teoretycznej.

Punktem wyjścia dla konstrukcji podmiotu w teorii szkoły wyboru publicznego było opracowanie analogonu konstruktu znanego jako *homo oeconomicus*. Ponieważ oryginalny *homo oeconomicus* był niewystarczający dla koncepcji społeczno-politycznych, zmodyfikowano go do wymogów modelowanych zjawisk poprzez wyposażenie w szereg pożądanych, inspirowanych Wicksellem, cech. Równocześnie milcząco uznano, iż obywatelem-*homo oeconomicus* jest każdy obywatel, wyrażający swoje stanowisko w kwestiach dóbr wspólnych w wyborach i referendach:

We have assumed that the individual whose calculus we have analyzed (the 'representative' or the 'average' individual) is motivated by self-interest, that his fellows in the constitutional decision are similarly motivated, and that, within the chosen set of rules for collective choice, individual participants are likewise directed. As we have suggested, this assumption about human motivation is perhaps the most controversial part of our analysis. It seems useful to repeat, in this methodological context, that, by making this assumption, we are not proposing the pursuit of the self-interest as a norm for individual behavior in political process or for political obligation. The self-interest assumption, for our construction, serves an empirical function. As such, it may or may not be 'realistic': this can only be determined by a comparison of some of the positive analytical implications with observable real-world facts [Buchanan 1962, 312].

Skutkiem takiego podejścia było przeniesienie konstruktu teoretycznego do koncepcji normatywnej. Po latach Buchanan przyznał, iż *homo oeconomicus* do polityki i administracji przetransferował w *The Calculus of Content* jej współautor Gordon Tullock [Buchanan 2005, 23]. Ponadto, obaj autorzy specyficznie postrzegali mechanizmy, rządzące sytuacjami wyboru wspólnego. Dążyli do wypracowania uniwersalnej teorii opisującej zachowanie obywatela-*homo oeconomicus* w lokalu wyborczym. Zaowocowało to koncepcją polityki jako wymiany (*politics-as-exchange*), rozumianej jako gra o sumie dodatniej, gdzie samo zawarcie umowy jest sukcesem dla wszystkich stron:

[...] our approach is essentially economic, in that political decision-making is viewed, in the limit, as analogous to the determination of the terms of trade in an exchange. When individuals engage in trade, interests differ. Each individual desires to secure the most favorable terms of trade. However, no one draws from this conclusion that

the separate interests are mutually exclusive and that one must prevail the other. Shall the 'will' of the seller or the buyer prevail in a particular exchange? To the economist such a question is empty because 'will' is meaningless unless specified more carefully. If it is defined as some maximum advantage from trade, the answer to the question must normally be that *neither* the 'will' of the buyer or the seller prevails, although trade is observed to take place. On the other hand, if the term is defined as some improvement over an initial, before-trade position, the answer must be that *both* the 'will' of the buyer and that of the seller prevail as a result of free exchange. (...) Choices at the ultimate constitutional level are interpreted as being of the 'either-or' type. This is not to deny that such mutually exclusive choices to arise, and that when they do, decisions must be made. However, central to the economic approach to choice problems is the possibility of variation at the margin. If such variation is possible, choices become 'either-or' only for small incremental changes; and, considering a total complex, some of all alternatives may be chosen. Interest in or a desire for, a particular alternative becomes a function of its cost or price relative to the other alternatives available for choice. It is this functionally variable aspect that seems to have been almost wholly absent from the 'classical' analysis of political decision-making. Practical politics has been traditionally recognized as consisting of the art of the possible – of the art of compromise. However, to our knowledge few political philosophers have recognized that once the necessity of compromise is acknowledged, alternatives are no longer considered as mutually exclusive, and the discussion that proceeds as if they become largely irrelevant [Buchanan 1962, 322].

Koncepcja ta stanowi bazę dla rozważań zebranych w książce *Finanse publiczne w warunkach demokracji*, której pierwsze wydanie ukazało się w 1967 roku. We wstępie Buchanan wyraźnie oddziela konstrukt teoretyczny od rzeczywistego kształtu sytuacji modelowanych. Szczególnie podkreśla znaczenie warunków, jakie istnieją w rzeczywistości, a które w modelu są przyjęte w wersji szczątkowej. Twierdzi również, że w stwarzanym modelu działający podmiot należy przedstawić tak, aby był jak najbardziej rzeczywisty, czyli z uwzględnieniem towarzyszącej jego rzeczywistym czynom niepewności:

Zachowanie oparte na 'racjonalnej niewiedzy' nie jest oczywiście zachowaniem 'irracjonalnym', za wyjątkiem może porównania z ową sytuacją wzorcową, o której wspomnieliśmy wyżej, mówiąc o 'bezpłatnej racjonalności' wszechwiedzącej

jednostki. Jednak zachowanie oparte na tego typu niewiedzy i racjonalnie określonej niepewności niełatwo odróżnić od zachowania, które kształtuje się na podstawie żywionych złudzeń i fałszywych wyobrażeń na temat rzeczywistych wariantów. (...) należy w początkowym stadium naszych rozważań poczynić założenia o nieistnieniu złudzeń. Oznacza to, że jednostce będziemy przypisywać zdolność szacowania kosztów i zysków w sposób realistyczny w granicach niepewności immanentnie zawartej w sytuacji wyboru, w której jednostka się znajduje. Zakładamy indywidualną 'racjonalność' w tym sensie, że zachowanie jednostki będzie nakierowane na osiągnięcie maksymalnego stopnia użyteczności [Buchanan 1997, 26–27].

W debacie z Musgrave'em Buchanan przytoczył swoją wypowiedź z 1978:

Ludzie posiadają potencjał moralny, który pozwala im uznać interes innych, a nie tylko swój własny, za motywującą siłę zachowania, jednak potencjał ten jest ograniczony przez liczbę tych innych ludzi, ich bliskość geograficzną i związki między nimi. Potencjał moralny danej osoby jest większym wyzwaniem w interakcji politycznej, czyli kolektywnej, niż w prywatnej, czyli dobrowolnie wybranej [Buchanan 2005, 117].

Charakterystyka ta przypomina Smithowskiego *homo oeconomicus* – czyli konstrukt stosowany w modelach ekonomicznych, gdyż w teoriach pozytywnych *człowiek gospodarujący* mógł nie posiadać wiedzy na temat konsekwencji swoich wyborów oraz mogły powodować nim pobudki inne niż racjonalny rachunek ekonomiczny. Dlatego, aby model zadziałał, należy przyjąć, iż w sytuacjach prywatnych człowiek podejmuje decyzje maksymalizujące własną korzyść, zaś w sytuacjach publicznych – decyzje dotyczące korzyści ogółu. Pojawia się tutaj kolejny problem w przeniesieniu konstruktu *homo oeconomicus* na grunt społeczno-polityczny: *homo oeconomicus* kieruje się maksymalizacją korzyści własnej, zaś obywatel-*homo oeconomicus* ma kierować się maksymalizacją zbilansowanej kombinacji korzyści własnej i korzyści ogółu. Jednakże człowiek jest bardziej skłonny bronić partykularnych interesów wobec społeczeństwa (bo jest ono abstrakcyjne), zaś w relacjach z bezpośrednich mogą przeważać inne kwestie. Wydaje się, iż Buchanan dostrzegał problem rozbieżności funkcjonowania konstruktu i zachowania człowieka, podejmującego decyzję o dobru wspólnym.

W koncepcjach Buchanana z lat 60-tych dominuje pogląd, który można zdefiniować: *polityka jako wymiana*. Decyzje w sprawach wspólnych podejmują jednostkowi obywatele, zgodni z wzorcem obywatela-*homo oeconomicus*. Natomiast w późniejszych o dekadę pracach egoistycznymi podmiotami dokonującymi wymiany w polityce są obywatele, instytucje, urzędnicy, itd. (voters, politicians, bureaucrats [Buchanan 2005]), wszyscy rozumiani jako obywatele-*homo oeconomicus*. Rzeczywistość wyboru publicznego to środowisko, gdzie wymiana dokonuje się pomiędzy obywatelem a państwem, zaś przedmiotem wyboru są dobra wspólne. Konstrukty obywatel-*homo oeconomicus* przyjmuje się ze zredukowaną stroną psychologiczną, postępuje wyłącznie racjonalnie, podąża on mechanicznie za własną korzyścią.

Należy podkreślić mnogość założeń, jakie przyjmują te koncepcje. O ile jest to uprawnione w modelach, o tyle w teoriach normatywnych silne redukcje spowodują wadliwość wniosków. Zauważyć można, że Buchanan tworzył konstrukty idealnego obywatela, stosował go w modelach, a następnie ekstrapolował ten twór na wszystkich członków społeczeństwa. Skutkowało to teoriami normatywnymi, dającymi rozwiązania, które łatwo można obalić, aplikując je w sytuacjach wyboru publicznego, gdzie warunki są rzeczywiste, nie zaś w obwarowanym założeniami modelu.

Podstawowym problemem w myśli szkoły *Public Choice* jest milczące przeniesienie teoretycznego konstruktu w miejsce rzeczywistego obywatela. Dorobek Buchanana zgrabnie podsumował Hans-Werner Sinn, akcentując normatywny charakter jego prac:

Buchanan pragnie ukazać w jaki sposób powinno być zorganizowane państwo i jak powinno się nakładać ograniczenia na rząd, aby wszystko lepiej funkcjonowało [Buchanan 2005, 14].

Jednakże, biorąc pod uwagę znaczenie konstruktu obywatela-*homo oeconomicus*, należałoby zaliczyć teorie Buchanana do nurtu pozytywnego bardziej niż normatywnego. Tym bardziej, iż sam autor skłania się ku temu, twierdząc, że jego prace na modelach miały charakter ostrzegawczy, a nie dowodowy [Buchanan 2005,

26]. Przyznaje więc, że formułował i testował modele; jednakże w jego pracach z połowy wieku formułowane były rekomendacje dla niektórych rozwiązań politycznych.

W latach 90-tych Buchanan stwierdził, że jego poglądy przeszły ewolucję w stronę dowartościowania moralnej charakterystyki człowieka, w tym pozaracjonalnej motywacji jego postępowania. Świadczą o tym jego słowa:

formalne ograniczenie swobód zapisane w różnych dokumentach prawnych i konstytucji nigdy nie wystarczają, aby zapewnić trwały porządek społeczny. Istotny jest również zestaw norm i standardów etycznych, mimo że przyznajemy, iż formalne i nieformalne ograniczenia stają się ich substytutami przy pewnych niewielkich korektach [Buchanan 2005, 27].

oraz:

Zgadzam się z Richardem Musgrave'em, kiedy krytykuje on niektórych współczesnych ekonomistów, którzy próbują dowieść, że ekonomia daje całościowy obraz sytuacji [społecznej – KG]. Można powiedzieć, że standardowe założenia *homo oeconomicus* dają istotny wgląd w ludzkie zachowania. Jednak zachodzi wielka różnica między powyższym poglądem a poglądami, że założenia te dają jedyny wgląd [Buchanan 2005, 51].

Buchanan docenił teorię kapitału społecznego, która zakłada u ludzi pozytywne cechy i uznanie wartości takich, jak indywidualna niezależność, przestrzeganie prawa, poleganie na sobie samym, ciężka praca, wiara w siebie, zaufanie, poczucie stałości, wzajemny szacunek i tolerancja. Jeżeli społeczeństwo charakteryzuje się wysokim kapitałem społecznym, to jest to środowisko, w którym łatwo osiągnąć korzyści z działań kolektywnych. Przemyślenie teorii wyboru publicznego w tym ujęciu doprowadziło jednak do następującej konkluzji:

Dopóki i jeżeli ludzie jako obywatele nie będą sobie ufać – i jako obywatele, i jako polityczni przedstawiciele – dopóty ani polityka, ani gospodarka nie będą efektywnie funkcjonować [Buchanan 2005, 175].

Według Buchanana ten postulat jest możliwy do realizacji wyłącznie w świecie Hayekowego ładu moralnego, w który podmioty kierują się maksymalizacją korzyści,

ale w ramach wzajemnego szacunku nieutożsamego z altruizmem [Buchanan 2005, 189].

BIBLIOGRAFIA

Buchanan J. M. (1962), *Appendix 1: Marginal Notes on Reading Political Philosophy*, [w:] Buchanan J. M., Tullock G., *The Calculus of Consent. Logical Foundations of Constitutional Democracy*, Ann Arbor: The University of Michigan Press.

Buchanan J. M. (1997), *Finanse publiczne w warunkach demokracji*, przeł. E. Balcerek, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Buchanan J. M. (1972), *Public Choice and Private Choice*, [w:] Buchanan J. M., Tollison R. D., *Theory of Public Choice*, Ann Arbor: The University of Michigan Press.

Buchanan J. M. (1985), *The Public Choice Perspective*, [w:] tenże, *Liberty, Market and State*, New York: Columbia University Press.

Buchanan J. M., Musgrave R. A. (2005), *Finanse publiczne a wybór publiczny*, przeł. H. Jelonkiewicz, T. Opalińska, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.

Hayek F. A. (1978), *Adam Smith's Message In Today's Language*, [w:] Hayek F. A., *New Studies in Philosophy, Politics, Economics and the History of Ideas*, Londyn: Routledge & Kegan Paul.

Hayek F. A. (1978), *Dr Bernard Mandeville*, [w: F. A. Hayek, *New Studies...*, op. cit.].

Hayek F. A. (2006), *Konstytucja wolności*, przeł. J. Stawiński, Warszawa: PWN.

Hayek F. A. (1991), *The trend of economic thinking. Essays on Political Economists and Economic History*, Londyn: Routledge.

Hayek F. (1998), *Fakty w naukach społecznych*, [w:] F. Hayek, *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, op. cit.

Hayek F. (1998), *Indywidualizm prawdziwy i fałszywy*, [w:] F. Hayek, *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, przeł. G. Łuczkiewicz, Kraków: Znak.

Kuniński M. (1999), *Wiedza, etyka i polityka w myśli F. A. von Hayeka*, Kraków: Księgarnia Akademicka.

Mandeville B. (1957), *Bajka o pszczołach*, przeł. W. Chwalewik i A. Gliniczanka, Kraków: PWN.

Smith A. (2007), *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, przeł. O. Einfeld, B. Jasińska, A. Prejbisz, Z. Sadowski i S. Wolff, Warszawa: PWN, t. I i II.